

B. Nowakowski  
210 Eddy Glover Blvd.  
New Britain, Ct. 06053  
tel. 203 Kirsunkowy ulica  
miejscowy 225 0194

Szanowny Panie Doktorze!

15 III 1991

Serdce mi drękuje za Pana list z 17 II 1991. Przed  
dwoma dniami otrzymałem od p. Hoyer kopie 16-ty  
stronicy, epistoły, osy oraz kopie listów Zychnowskiego  
i Mekasińskiego.

Uważam że samim przypade do Pański, trochę wyjaśnieni i odpo-  
wiedzi na zarzuty, Kłamstwo osy są komiczne, aby Pan  
wiednia z kim ma do czynienia, kogo Pan ~~był~~ reprezentuje  
zaczęło od programu w TV z 4. X 90. Były tam m. in. Wilkie-  
misiński. Oczekuję na odpowiedź nie białej, bo  
moje siostry nie były przekonane. Chodzi pewnie  
o zegarek Józefa Mazura brata p. Adamowicza  
Bratna matki mieszkającej w Warszawie do października  
1944. Był w Warszawie, Warszawa, tylko do lipca 1944  
a jak się to stało to później opowiem.

Odpowiadając na moją poprzednią na pan to w Warszawie  
jakby wspomnieliśmy tego czasu na ile wypadki jakie zostały  
opisane istniały w pow. opatowskim. Przedk. z księgi wydanej  
w PR-u pod cenzurą, z chybionych z była arcybiskupa działalności  
i AK i gloryfikujących "szlachetnie" (mimiczne) ataki AL-u  
Nie będę się nad tym rozpisywać, bo Pan zne ten temat odprzeć  
podkreśli.

Najbardziej, jeżeli to będzie możliwe, odpowiem na pytanie 4 zarzuty -  
Kłamstwo osy wobec nas osy mnie

1. Nie byliśmy desertkami z oddziału AK osy NSZ, ani rabusiami,  
ale naturalnym do oddziału "Młota"  
o relacjach akcyjach przeciw AL-u wam przez oddział "Młota" nie były -  
szczęsem i ani ja ani osy ani Kłamstwo Kategoria nie braliśmy  
w nich udziału, jeżeli tylko były.  
2. zostałem ranny 4-go stycznia 1944 w akcji zdobywania  
pienędzy dla oddziału z niemieckiej instytucji w Warszawie i  
przez styczni i laty dochodziłem do zdrowia na szpitalu Melinowski  
w opatowskim. Miałem inne imię w podaniu. W domu p. Kusińskiego

Świadek. Zygfryd Rusinowicz „Śmiący”

Czesław Kuchnia, jak pamiętam, dotarł do nas w Ostrowcu do zastaw „Spalony” i chcąc iść do partyzancki

Podczas naszego orientowania i zarzutów o przestępstwa wobec AL jego kuzyn, ~~osobnik~~ oddziału „Osy” stanął w jego obronie, twierdząc że to mi możliwe, bo go zna i wie, że w całym czasie był Czesław Kuchnia jeszcze w domu. Byłoby dobrze odpać od tego kuzyna Czesława Kuchni, zaimura oddziału „Osy”, bo był świadkiem orientowania i ewakuacji.

Brat Czesława Kuchni Dr. med. Mienka wok. Krakowa, chyba w Nowej Hucie, może mógłby pomóc w tej sprawie.

2. Zarzut - kłamstwo, że mnie, najmłodszego utaskawili.

Zaprzeczeniem tego jest mój wyjazd po ewakuacji. Świadek Dr. Wojciech Dankiewicz - mienka w Włocławku, list Wacława Zychnowskiego że mnie po ewakuacji AL oraz formalizacji i list Henryka Młekszyńskiego że mnie ubrywali i pod eskortą odwieźli do oddziału „Narta”

3. Kłamstwo, że Nowakowski po „utaskawieniu” me

dotarł do „Narta” ale do oddziału NSZ-etu. Odwieźli mnie do „Narta”, byłam tam w grupie 04 plutonu „Młoda”. Pamiętam mrs. „Marcin” Sternstein Kryn i może też „Lisek” Krótki Topda. Po tylu latach pseudonim kolegów wieściaty z pamięci. Zimty, wielu z nich zginęło w lipcu w Holu Grojeckiej. Może mi jeszcze pamięta lekarz oddziału Gdniei w okolicach Stankowa, pewnie w maju przetrwał mi w rękę w Gardle. Trasklinie opiekował się mrs. „Marcin” i odwiedził mi nawet miejsce na wozie, bo byłam za słaby na długie nocne marsze.

A że byłam w „Narta” tylko do lipca, to też sąwodarzy okoliczności, które w czerwcu 1944 pol. Młoda, przewidując dokładnie co nas czeka, pamiętam mi. Już w „Krótkim czasie możemy być „swobodni” przez maskę, a nie Londyn. Pojdziemy w rozsypek, będziemy przesładowani. Daj mi jakiś kontakt w opatowie i radni wyrobienie sobie dowodów osobistych, na przybrane nazwisko, abym miał swobodę poźniej gdzieś dalej wyjechać i przetrwać. Do oddziału miałem dotrzeć na początku lipca w Holu Grojeckiej. Wyrabianie papierów potrzebowało dłuższej niż przypuszczaliśmy i... masakre w Holu Grojeckiej nie zdążyłem. (2)

Papiery na nazwisko Wiktor Nozmiak, pomocnik ogrodnika  
w majątku Fodole k. opatowa otrzymane dopiero w drugiej  
połowie lipca. Nie wiadomo dokąd one gdzie się oddziały  
Nurtu znajdują, a wojska niemieckie z energią już kwatrowały  
po wsiach wokół opatowa. Kontakty i porównanie się w  
tym terenie stały się trudne i niebezpieczne.  
Przyczyną jest nie w Fodole i w akcjach „Burza” i „Zemsta”  
udział nie brałem. Najbardziej sumienia z tego powodu nie mam,  
bo wiem doskonale wszystkie AK i te masowe ofiary to praktycznie  
pomoc. Serwisem. A w tym jak to pozostawiali.

W majątku Fodole udzieliłem ogrodnika do października 1944  
Stradach - Zygfryd Rusinowicz, śmiały, młody człowiek Fodola,  
który w tym czasie wędrował przez lasy.  
W październiku 1944 wyjechałem do Niemiec i mam papiery,  
że od początku listopada byłem już tam robotnikiem w fabryce.  
Nobis. Powyższe w NSZ nie byłem, nie z regułą się  
nad Alzaccami ani z Brygadą „Świątkowicz”, nie wyjechałem  
się do Niemiec.

Porzuciłem jemu ostatnie kłamstwo, gdy że o ogrodniku  
zadecydował jego zastępca, ten bo on wówczas był gdzieś indziej.  
Przebiegała sprawa. Przy konfrontacji ja także jeden, a on może  
mieć kilka świadków, bo kłamstwo dla nich to coś innego. Zepsie.  
Dostanę pamiętam, że dla dowodni oddziałem ale aby  
mnie to udowodnić przydałby się przynajmniej dodatkowy świadek  
z jego oddziałem.

Przepraszam za przydługi list. Gładziwo wzięto gość.  
Serdecznie dziękuję Panu za zyskanie się tej sprawy. Kłopotliwie świadczyć  
trzeba uważać, nawet taki miminutowy kłopot.  
Mam nadzieję, że odpowiedziami za to będą przynajmniej bynajmniej  
i pomogą jakiejś kompromisowej, choćby miminutowej.  
Do Pelski, jeżeli będzie to potrzebne, mogę przyjechać w maju  
lub ~~od~~ porówny od połowy czerwca.

Za 3-4 tygodnie postawiam się do Pana zdecydowanie o poro-  
mieniu w tej sprawie. Serdecznie pozdrawiam

P.S. Kopie tego listu posyłam przesyłając „Świątkowicz”  
i „Burza”, Hoyerowi i Adamkiewiczowi